

# Ryszard Moń

---

## Współczesne dyskusje na temat stosunku faktów moralnych do zasad moralnych

---

Studia Philosophiae Christianae 43/1, 139-151

---

2007

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

RYSZARD MOŃ

*Institut Filozofii UKSW, Warszawa*

## WSPÓŁCZESNE DYSKUSJE NA TEMAT STOSUNKU FAKTÓW MORALNYCH DO ZASAD MORALNYCH

### 1. POSTAWIENIE PROBLEMU

Jedno z kluczowych pytań, jakie stawia współczesna filozofia, dotyczy stosunku faktów moralnych do zasad moralnych. Wielu filozofów wyraża przekonanie, że nie ma zasad specyficznie moralnych. Uważają oni, że zgodnie z twierdzeniem Hume'a, nie ma logicznego przejścia od zdań typu „jest” do zdań typu „powinien”. Nie wdając się w dyskusję, na ile Hume miał rację, należy stwierdzić, że bardzo trudno jest wykazać możliwość owego przejścia. Warto jednak zauważyć, że ci, którzy z pewnością dobrze znają myśl szkockiego filozofa, jak na przykład utylitaryści, ciągle poszukują uzasadnienia ludzkiego postępowania. Kluczowym wydaje się być pytanie o to, co sprawia, że jakiś czyn jest czynem prawnym. Innymi słowy: przez co męstwo jest męstwem, roztropność jest roztropnością, wierność jest wiernością? Na tak postawione pytanie możemy odnaleźć wiele różnych odpowiedzi. Warto się im dokładniej przyjrzeć, a następnie zastanowić, na ile są one słuszne.

Przestawiona powyżej problematyka ma swoje źródło w poglądach D. Rossa, który utrzymywał, że nie ma racjonalnej odpowiedzi na pytanie o to, dlaczego dany czyn jest prawy. Odpowiadał on na podobieństwo Kanta: bo jest prawy, a że tak jest, poznajemy intuicyjnie. Nie wszyscy są jednak przekonani co do zasadności twierdzenia, że nie potrzebujemy żadnych zasad, do których moglibyśmy się odwołać przy wyjaśnianiu faktów moralnych, ani że nie da się wyodrębnić prawd moralnych, chociaż nie kwestionują oni istnienia samych faktów moralnych. Warto więc przyjrzeć się dokładnie możliwościom odnalezienia takich zasad.

Curtis Brown uważa na przykład, że należy odróżnić wyjaśnianie prawd moralnych od uzasadniania moralnych czynów, a także wyjaśnienie od udzielania wskazań, przepowiadanie (*prediction*) od wyjaśniania (*explanation*)<sup>1</sup>. Twierdzi, że istnieje duże podobieństwo

<sup>1</sup> Por. C. G. Hempel, *Aspects of Scientific Explanation*, The Free Press, New York 1965, 364-376.

między uzasadnianiem w etyce i w naukach empirycznych, gdyż zasady pełnią tam dwie funkcje: przewidywania przyszłych zdarzeń i ich wyjaśniania. Sądzi bowiem, że zasady przewidywania odgrywają psychologiczną, bądź epistemologiczną rolę. Mogą one ukazywać przekonania badacza lub owo przekonanie (*belief*) uzasadniać<sup>2</sup>.

Samo wyjaśnienie faktów może odbywać się na dwa sposoby. Pierwszy polega na tym, że aktualny fakt ukazujemy odwołując się do pojęć przyczynowych, mówiąc, co było przyczyną zaistnienia czegoś innego. Istotne dla wyjaśniania naukowego jest także zaprezentowanie pewnych cech wyjaśnianych faktów przez pokazanie, w jaki sposób odnoszą się one do właściwości bardziej podstawowych. Teorie wyjaśniają bowiem, co powoduje powstanie czegoś, a nie dlaczego coś sprawia powstanie czegoś innego<sup>3</sup>. Procedury postępowania naukowego przenosi się często wprost na teren etyki. I tak, wielu sądzi, że fakty moralne można wyjaśniać podobnie jak i fakty naukowe. Należy tylko oddzielić wyjaśnienie teoretyczne oraz predykatywne. Możemy przewidywać, czy rozważane przez nas czyny są do zaakceptowania pod względem moralnym albo próbować wyjaśniać, dlaczego są one dobre lub złe, akceptowalne lub nie. Ten drugi rodzaj wyjaśnienia lepiej tłumaczy właściwości czynów niż istnienie czy powstawanie samego faktu. Najprostsze przykłady pokazują zachodzenie tego rodzaju wyjaśnień, szczególnie w przypadku tzw. konfliktu obowiązków, gdy ktoś stoi przed wyborem dotrzymania złożonej obietnicy, albo uratowania cudzego życia. Stawiamy wówczas pytanie, dlaczego dokonał takiego, a nie innego wyboru. Nie ma znaczenia w tym przypadku, do jakiego od-

---

<sup>2</sup> Por. C. Brown, *Moral Truths and Moral Principles*, [www.trinity.edu/cbrown/papers/moraltruth.html](http://www.trinity.edu/cbrown/papers/moraltruth.html), 2005-09-03, 3.

<sup>3</sup> „Many scientific theories are not designed to explain changes, but are rather designed to explain proprieties. The point of what I call a propriety theory is to explain the proprieties of a system not in the sense in which this means ‘Why did S acquire P?’ or ‘What caused S to acquire P?’ but rather, What is to for S to instant P?’, or ‘In virtue of what does S hale P?’ R. Cummins, *The nature of Psychological Explanation*, The MIT Press, A Bradford Book, Cambridge 1983, 14n. Robert M. Armstrong odróżnia natomiast prawa natury, jakie istnieją między uniwersaliami od „naukowych identyfikacji”, które stanowią przedmiot „wyjaśnienia geograficznego” jako oznaki uniwersalności. Zob. R. M. Armstrong, *What is a Law of Nature*, Cambridge University Press, Cambridge 1983, 137-140; zaś David Lewis wyróżnia wyjaśnienia całkowicie przyczynowe i wyjaśnienia faktów lub prawd, które są częściowo nieprzyczynowe. Zob. D. Lewis, *Philosophical Papers*, t. 2, Oxford University Press, New York – Oxford 1986, 223n; 267-269.

wołamy się wyjaśnienia. Istotne dla naszych rozważań jest to, że takiego wyjaśnienia dokonujemy. Możemy powoływać się na ludzką godność, na zasadę większej użyteczności lub na coś innego. Faktem pozostaje, że szukamy jakiegoś wyjaśnienia. Wobec tego należy przypuszczać, że istnieją ogólne zasady, do których możemy się odwoływać w przypadkach wątpliwych. Czy jednak są one możliwe i potrzebne?

## 2. PROBLEM ISTNIENIA ZASAD MORALNYCH

Nie wszyscy podzielają przekonanie co do istnienia zasad moralnych, stanowiących instancję odwoławczą w przypadku powstających wątpliwości. Ich zdaniem, nie ma żadnych ogólnych zasad moralnych, pozwalających na rozwiązywanie konkretnych problemów moralnych. Tak twierdzi na przykład John Waide. Jego zdaniem, nie da się wykazać, że coś jest cnotliwe, bo zgadza się z taką oto zasadą. Nie ma bowiem takich zasad ani w sensie psychologicznym, tzn. że ktoś je posiada w swoim umyśle, ani w sensie metaetycznym czy epistemologicznym, czyli takich, które pozwalałyby na jednoznaczne rozstrzygnięcie powstających wątpliwości<sup>4</sup>.

Temat ten warty jest rozwinięcia. J. Waid podniósł bowiem zagadnienie różnicy zachodzącej między epistemologicznym a metafizycznym wyjaśnianiem. Jako główny argument przeciwko istnieniu zasad moralnych podaje fakt niemożliwości skodyfikowania naszych wizji moralnych. Utrzymuje, że uznanie istnienia ogólnych zasad stanowi zubożenie moralności opartej na cnotcie. Jest ono ustępstwem na rzecz minimalizmu etycznego. Prowadzi do ich mechanicznego stosowania, czyni z człowieka coś w rodzaju automatu<sup>5</sup>.

Jeszcze innego typu wątpliwości podnosi Martha Nussbaum. Twierdzi ona, że zasady etyczne pozbawiają nas tego, co istotne w moralności, a mianowicie całej sfery emocjonalnej, którą poznajemy intuicyjnie, poprzez wczuwanie się. Uważa, że system reguł ustanawia jedynie to, co było przez nas uznawane wcześniej. Pisarz może przedstawić jedynie to, wobec czego podjął on już ja-

---

<sup>4</sup> J. Waide, *Virtues and Principles*, Philosophy and Phenomenological Research 48 (1988), 455-472.

<sup>5</sup> J. Dancy, *Ethical Particularism and Morally Repellent Proprieties*, Mind 92(1983), 530-547.

kaś decyzję<sup>6</sup>. Przez to odmawia ona zasadom etycznym teoretycznego charakteru i sprowadza je jedynie do roli pewnych wskazań odnośnie postępowania. Czy jednak ma rację? Wydaje się, że dokonuje ona znacznego uproszczenia. Aby jednak to dobrze zrozumieć, należy zastanowić się najpierw, dlaczego mielibyśmy takich zasad potrzebować oraz jaką ważną funkcję pełnią one w poznawaniu moralnego postępowania.

Dokładniejsza analiza ludzkich działań pokazuje potrzebę posiadania konkretnych zasad moralnych, jak i zasad w ogóle. Można podać przynajmniej trzy powody, dla których należałoby uznać istnienie takich zasad. Po pierwsze, prawdy moralne posiadają szczególny charakter. Po drugie, prawdy te muszą być jakoś wyjaśnione. Po trzecie, wyjaśnienie szczególnych prawd domaga się istnienia szczegółowych zasad. Przejdźmy teraz do analizy poszczególnych argumentów.

Truizmem może wydać się stwierdzenie, że ciągle musimy dokonywać jakichś wyborów, ale należy je powtórzyć. Część z nich ma charakter moralnie obojętny. Istnieją jednak i takie wybory, co do których jesteśmy przekonani, że jedne są lepsze od innych, że jedna z możliwości zasługuje na to, by ją bardziej preferować, lub że coś zasługuje na większą aprobatę. Takie są fakty. Nasze przekonania domagają się zatem wyjaśnienia. Jeżeli coś jest lepsze, to musi być takie na mocy jakichś zasad. Można powoływać się na rozmaite fakty, co i tak nie zmienia sytuacji, gdyż okaże się, że jedne wydają się nam moralnie lepsze (gorsze) od drugich. Niedawno żywo dyskutowano na temat zachowania pielęgniarek z Katowic, które bawiły się noworodkami (wcześniakami), wkładając je sobie do kieszeni. Powszechne oburzenie, jakie ten fakt wywołał, musi mieć odniesienie do innych, podobnych zachowań, które jawią się nam jako moralnie naganne. Skoro stwierdzamy, że coś jest złe moralnie, to z pewnością musimy o tym orzekać na podstawie jakichś zasad. Nie można jedynie skonstatować, że zachodzi jakaś zależność między właściwościami danego czynu a naszymi moral-

---

<sup>6</sup> M. Nussbaum, *The Discernment of Perception: An Aristotelian Conception of Private and Public Morality*, w: *Proceedings of the Boston Area Colloquium in Ancient Philosophy*, red. J. Celary, University Press of America, New York 1985, 175; M. Nussbaum, *The Frangibility of Goodness: Luck and Ethics In Greek Tragedy and Philosophy*, Cambridge University Press, Cambridge 1986, 302n.

nymi preferencjami, że wolelibyśmy, by pielęgniarki nie bawiły się noworodkami. Bo gdyby nawet nasze przekonania były powszechne, to jednak nie znaczy, że zachowanie wspomnianych pielęgniarek nie jest moralnie naganne, co najwyżej, że wszyscy tak uważają. Skoro oceniamy je jako złe, to musimy to czynić w oparciu o jakieś zasady, np. że złą rzeczą jest narażanie niemowlęcia na infekcję, przeziębienie lub coś innego.

Co prawda wielu uważa, że podnoszenie wątpliwości i odwoływanie się do coraz to nowych zasad etycznych prowadzi do upadku etyki. Tak sądzi na przykład Edmund Pincoffs<sup>7</sup>. Zastanawia się on nawet, czy powinniśmy jeszcze podnosić jakieś wątpliwości moralne, jako że nie są one głównym punktem zainteresowania filozofii. Twierdząc tak, nie dostrzega on różnicy między pytaniem o to, jak ktoś dokonuje wyboru, a pytaniem, co sprawia, że dokonujący wyboru uważa jeden czyn za lepszy od innego. Sam mechanizm wyboru czy podejmowania decyzji może i nie jest interesujący. Jednak powody, dla których jedynym czynom dajemy pierwszeństwo przed innymi, zasługuje na uwagę. Ich wydobycie pozwala bowiem przypuszczać, że znaleziono jakieś zasady pozwalające na dokonanie takiej, a nie innej preferencji. A ponadto, jak słusznie zauważa C. Brown, nie ma podstaw, by uznać, że wątpliwości moralne nie zawierają się we współczesnym myśleniu<sup>8</sup>.

Zasadniczą sprawą nie jest więc to, czy zasady takie kształtują nasze wyjaśnianie lub czy są niezbędne dla osiągnięcia sukcesu w wyjaśnianiu, ale to, że muszą one w ogóle istnieć, by napotykaną ciągle preferencje jednych czynów względem innych mogły być ostatecznie wyjaśnione.

Na ile krytycy poglądu uznającego istnienie zasad moralnych mają rację, najłatwiej można przekonać się analizując dokładniej drugi z wymienionych powyżej powodów, przemawiających za istnieniem zasad etycznych, a mianowicie ten, że jeżeli istnieją prawdy moralne, to muszą one dawać się wyjaśniać bez odwoływania się do argumentów metafizycznych czy religijnych.

---

<sup>7</sup> E. Pincoffs, *Quandary Ethics*, w: *Quandaries and Virtues: Against Reductivism in Ethics*, red. E. Pincoffs, University of Kansas Press, Lawrence, Kansas 1986, 13-36. Tekst został najpierw opublikowany w *Mind* 80(1971), 552-571.

<sup>8</sup> Por. C. Brown, *Moral Truths and Moral Principles*, [www.trinity.edu/cbrown/papers/moraltruth.html](http://www.trinity.edu/cbrown/papers/moraltruth.html), 2005-09-03, 22.

Wielu myślicieli odmawia zasadom moralnym istnienia, gdyż boją się, że to wymagałoby przyjęcia istnienia Racji Dostatecznej. Obawy takie nie do końca są słuszne. Łatwo jest przecież pokazać, że istnieje wiele zjawisk, dla których wytłumaczenia trudno byłoby poszukiwać racji dostatecznej bez popadnięcia w błędne koło. Trudno jest bowiem odpowiedzieć na pytanie: Dlaczego istnieje raczej coś niż nic? Mimo że zasługuje ono na uwagę z innego powodu. Nie wszystko więc, co istnieje, wymaga ostatecznego wyjaśnienia. Gdyby dobro było czymś prostym, jak twierdził np. Moore, to trudno byłoby stawiać pytanie, dlaczego coś jest lepsze. Wydaje się zatem, że dobro zasadza się na czymś bardziej pierwotnym. C. Brown przypisuje mu wtórne cechy na wzór kolorów. Czy takie rozumienie dobra jest słuszne, to już zupełnie inne zagadnienie. Nam chodzi głównie o to, że wyjaśniając fakty moralne, możemy odwoływać się bądź do pojęcia dobra (wartości), bądź zasad. A wtedy powiadamy, że dobre czyny są mniej lub bardziej nasycone dobrem lub że są mniej lub bardziej adekwatne względem zasad moralnych. Przyjmując założenie, że dobro jest podstawą bytu, nie możemy pytać, dlaczego coś jest lepsze. Ustalanie pewnej preferencji jest w tym przypadku sprawą wycucia. Odmawiając natomiast dobru statusu ontologicznego, a to czyni większość współczesnych teorii etycznych, potrzebujemy jakiegoś kryterium oddzielenia jednych czynów od drugich. Nie ma zatem powodu, by sądzić, że fakty moralne muszą być definiowane przez odwoływanie się do bardziej podstawowych pojęć, ani że koncepcje moralne są tylko etykietkami przyklejonymi innym koncepcjom ujmującym naszą rzeczywistość. Bardzo dobrze pokazała to Iris Murdoch<sup>9</sup>. Właściwości moralne mają charakter metafizyczny, a nie lingwistyczny.

Wobec tego, że wiele faktów ma charakter zupełnie przypadkowy, nie da się ustalić ostatecznie, co było racją ich zaistnienia. Dochodzenie tego dałoby się porównać do rozstrzygania o czymś na podstawie rzutu monetą. Dlatego niektórzy sądzą, że należy wykluczyć wszelki determinizm w dziedzinie etycznej. Odrzucenie determinizmu z jego racją dostateczną nie daje jeszcze podstaw, by wątpić w istnienie moralnych zasad. Teoretycznie można bowiem założyć dwie możliwości; albo że fakty moralne nie wyma-

---

<sup>9</sup> I. Murdoch, *Vision and Choice in Morality*, Proceedings of Aristotelian Society 30(1956), 32-58. I. Murdoch, *Prymat dobra*, Znak, Kraków 1996, 23n.

gają żadnych wyjaśnień czy uzasadnień, albo że ich wyjaśnienie nie musi posiadać charakteru ogólnego. Pytając na przykład, dlaczego dany czyn jest zły, możemy odpowiedzieć, że jest taki, ponieważ stanowi niedotrzymanie danej obietnicy i nie musimy wykazywać, że istnieje jakaś zasada domagająca się dotrzymania danego słowa. Niewykluczone też, że niewierność złożonej obietnicy jest czymś złym, lecz mogą przecież istnieć sytuacje, które wręcz domagają się rezygnacji z obietnicy, a więc są czymś dobrym. Nie ma zatem ostatecznego wyjaśnienia, dlaczego te same czyny raz są złe, a kiedy indziej dobre.

Jednak od strony teoretycznej można też przyjąć, że konkretne czyny posiadają charakter dobry lub zły, w zależności od tego, czy zgadzają się z pewnymi zasadami, ale rozumianymi w określony sposób – albo jako zgodne z zasadami *ceterus partibus* uwarunkowanymi, albo z czymś, co W. D. Ross nazywał obowiązkami *prima facie*. Chodzi o to, że raz bywa to czyn zgodny z takim, a raz z innym obowiązkiem. Sprawa staje się jednak bardziej zawiła w przypadku konfliktu obowiązków. Bo chociaż Ross uważał, że nie ma zasad, które pozwalałyby na rozstrzygnięcie w przypadku konfliktu obowiązków, czemu dać pierwszeństwo i pozostawiał to zwykłej intuicji, to jednak utrzymywał, że pewna rzetelna refleksja ułatwia wybór jednego z nich<sup>10</sup>.

Te deklaracje nie mogą nas jednak zwieść. Dokładniejsza analiza pokazuje bowiem, że Rossowi nie chodziło o prezentację roli namysłu w rozpoznawaniu obowiązku, ale o coś zupełnie innego. Starał się on przekonać swoich czytelników, że w konkretnych sytuacjach intuicja pomaga nam dobrze rozpoznać, co powinniśmy zrobić, ale nie mówi, dlaczego mamy tak uczynić. I chociaż jest ona jedyną instancją umożliwiającą nam podjęcie decyzji, to jednak nie znaczy, że nie mamy pytać dlaczego powinniśmy to uczynić. Wydaje się więc, że Ross nie do końca był konsekwentny. Skoro bowiem uznał, że istnieją szczególne sytuacje, to musi też istnieć powód tej wyjątkowości, który trzeba tylko ukazać, a to wcale nie musi być proste. Odnalezienie zaś tego powodu wymaga podania zasad. Być może Ross nawet

---

<sup>10</sup> „This sense of our particular duty in particular circumstances, preceded and informal by the fullest reflection we can bestow on the act in all its being, is highly fallible, but it is only guide we have to our duty”. W. D. Ross, *The Right and the Good*, Hacker, Indianapolis 1988, 42.



zgodziłby się z twierdzeniem, że istnieją pewne zasady ogólne, ale zaprzeczałby możliwości sformułowania tylu zasad ogólnych, by odnosiły się one do wszystkich konkretnych obowiązków moralnych.

Gdy zastanawiamy się nad istnieniem zasad etycznych, to jeszcze jedna sprawa wymaga doprecyzowania. Nawet uznanie, że istnieją zasady moralne, odnoszące się do szczegółowych przypadków, nie znosi często powtarzanego zarzutu, że są one banalne. Bez dokładnego opisu konkretnych sytuacji, trudno jest bowiem rozstrzygnąć, jak powinniśmy się zachować, co jest złe, a co dobre<sup>11</sup>. Chcąc jednak dokładnie opisywać fakty, posługujemy się najczęściej przesłankami nie-moralnymi. Wtedy trudno jest powiedzieć, na jakim podstawie uznajemy, że coś jest lepsze. Często „lepsze” jest wówczas równoznaczne z „bardziej korzystne”. Przesłanki nie-moralne mają bowiem charakter czysto instrumentalny.

Inna trudność podnoszona przez przeciwników istnienia zasad etycznych dotyczy problemów związanych z uwzględnieniem wszystkich możliwych zasad, przez co nasze rozstrzygnięcia nie są doskonałe. Trudność ma charakter pozorny. To raczej Hare i jemu podobni popełniają błąd, żądając uwzględniania wielu zasad. Chodzi o to, że szczegółowe zasady, gdybyśmy nawet wzięli ich jak najwięcej pod uwagę, nie wniosą nic istotnego do zrozumienia, dlaczego dane działanie jest lepsze od innego. Nie dają bowiem odpowiedzi na pytanie: Dlaczego coś jest lepsze? Hare zdaje się rozumieć „lepsze” jako synonim „korzystniejsze”.

Z pewnością istnieją bardzo wiele faktów, których nie sposób wyjaśnić przez odwołanie się do zasad, co jeszcze nie znaczy, że pozostałe nie dadzą się wyjaśnić. Także twierdzenie, że zasady etyczne są specyficzne i nie można ich porównywać z innymi, nie przekonuje w pełni. Na pewno są one specyficzne, co nie znaczy, że nie dają się sobie wzajemnie podporządkować, czego utylitaryzm jest najlepszym przykładem, tam bowiem zasada konkretnej korzyści jest zestawiana z zasadą domagającą się zapewnienia możliwie największej szczęśliwości dla jak największej liczby osób.

---

<sup>11</sup> Por. R. M. Hare, *Moral Thinking: Its Method, Levels and Point*, Clarendon Press, Oxford 1981, 41. Polskie wydanie: R. M. Hare, *Myślenie moralne. Jego płaszczyzny, metody i istota*, tłum. z ang. J. Margański, Aletheia, Warszawa 2001, 40n. Por. J. Rawls, *A Theory of Justice*, Harvard University Press, Cambridge 1971, 131-133. Polskie wydanie: J. Rawls, *Teoria sprawiedliwości*, tłum. z ang. M. Panufiuk, J. Pasek, A. Romaniuk, PWN, Warszawa 1994.

### 3. RODZAJE WYJAŚNIENIA ETYCZNEGO

Po omówieniu możliwości istnienia zasad, należy zastanowić się nad rodzajami wyjaśnienia odwołującego się do odpowiednich zasad. Wydaje się bowiem, że ci, którzy odrzucają istnienie zasad moralnych, nie do końca rozumieją ich wyjaśniającą funkcję. Prawdopodobnie sądzą, że skoro zasady nie są konieczne do rozpoznania obowiązku, to są też zbędne dla tworzenia wskazań dotyczących konkretnego działania (*action-guiding*).

Tymczasem chodzi o to, że mamy do czynienia z innym zasadami wówczas, gdy konkretni ludzie nagle stwierdzają, że wyznawane przez nich zasady nie pozwalają im na rozstrzygnięcie jakiegoś dylematu moralnego, a z innymi wówczas, gdy ustalamy, co aktualnie jest lepsze. Innymi słowy, trzeba odróżnić to, o czym jesteśmy przekonani, że było naszą zasadą, która nie pozwalała na rozstrzygnięcie wątpliwości od tego, co ma nią być aktualnie. Niektórzy sądzą, że nie ma zasad, które nie dopuszczająby wyjątków. Twierząc tak sugerują, że traktują oni zasady ogólne jako swoistą generalizację wymogów odnoszących się do konkretnych przypadków. Tymczasem ogólność zasad etycznych nie wyklucza pomyłki ich zastosowania w konkretnych przypadkach, inaczej niż to się dzieje choćby w fizyce. Zasada zabraniająca kradzieży nie ma zastosowania do sytuacji zagrożenia życia, kiedy to nie możemy zdobyć pożywienia w inny sposób chleba. Klasycznym przykładem tego, że mogą istnieć wyjątki od ogólnych zasad etycznych, może być zasada, która pozwalała na spożywanie chlebów pokładanych kapłanom Starego Przymierza, od której wymagań dyspensował żołnierz króla Dawida kapłan Abiatar, gdy ci nie mieli już nic do zjedzenia, a czego słuszność potwierdził sam Chrystus.

Okazuje się, że przeciwnicy tezy o istnieniu zasad moralnych nie dopuszczają możliwości wyjątków. Dlatego też nie szukają oni najlepszych zasad moralnych, które byłyby najbliższe prawdom moralnym, gdyż traktują zasady moralne jako rodzaj algorytmu, pozwalającego na dokładne określenie naszych zachowań. Wobec tego stwierdzają, że często nie pasuje on do konkretnych przypadków, a w konsekwencji go odrzucają. Myśliciele ci nie dopuszczają ewentualności, że w przypadku rozważanej problematyki fałszywe założenie może być bardziej użyteczne do przewidywania czegoś niż najbardziej słuszna teoria. Podobnie, prostsza teoria jest tu bar-

dziej użyteczna od wyrafinowanej. Do prawd moralnych częściej docieramy poza ścisłymi rozumowaniami<sup>12</sup>. Można tu posłużyć się wieloma analogiami, które pokazują istotę problemu. Istniejące prawo określa często trafnie (czasem nie), jakie czyny są słuszne. Trudno byłoby jednak powiedzieć, dlaczego są one słuszne. Podobnie można potraktować obowiązki *prima facie*, o których mówił W. D. Ross. Być może ukazują one, co jest słuszne, ale trudno byłoby powiedzieć, dlaczego jest to słuszne.

Aby zasady były użyteczne dla przewidywania właściwego postępowania, wymaga to informacji, których nie mamy i nie możemy ich osiąść. Na przykład znamy zasady fizyki, które pozwalają przypuszczać, z bardzo dużym prawdopodobieństwem, że Kalifornia może zostać kiedyś całkowicie zniszczona przez trzęsienie Ziemi, ale brakuje nam dodatkowych informacji, by móc przewidzieć, kiedy tak się stanie i czy w ogóle dojdzie do trzęsienia Ziemi w tamtej okolicy. Jednak na podstawie tych danych, jakie posiadamy, przewidujemy pewne wydarzenia. Znane zasady fizyczne pozwalają nam określić sposób najbezpieczniejszego budowania miast, przez co zmniejszyć można skutki mniej silnych trzęsień Ziemi. Tak samo się dzieje w przypadku przewidywania, jakie czyny mogą być dobre, a jakie złe moralnie. Znane nam teorie etyczne lepiej lub gorzej wskazują na słuszne zachowania, jakie w danej chwili powinny być podjęte, co nie oznacza, że mamy się nimi zadowolić i nie dążyć do ich ulepszenia.

Poznanie właściwych zasad moralnych nie spowoduje automatycznie, że ludzie będą lepiej postępować, ani nawet, że najlepsze teorie moralne będą w stanie określić, co jest dobre, a co złe w szczegółowych przypadkach. Z tego jednak nie wynika, że nie ma prawdziwych zasad moralnych lub że nie powinniśmy się kierować tymi, które znamy. Brak możliwości wyjaśnienia czegoś nie oznacza konieczności podawania jedynie wskazań. Czy można zatem dawać wskazania, nie podając wyjaśnień? Jest to pytanie, na które należy poszukać odpowiedzi.

Otóż okazuje się, że inaczej podchodzimy do zagadnienia zasad moralnych, patrząc na nie od strony psychologicznej, a inaczej od

---

<sup>12</sup> R. Nozick, *Moral Complications and Moral Structures*, *Natural Law Forum* 3(1968), 1-50; R. Nozick, *Philosophical Explanations*, Harvard University Press, Cambridge, Mass. 1981, 474-494.

strony epistemologicznej. Nie odróżniając tego, dochodzimy pochopnie do wniosku, że zasady etyczne są nie tylko trudne do ustalenia, ale beзуżyteczne.

Zwolennicy tezy o beзуżyteczności zasad moralnych argumentują, że ludzie bardzo rzadko postępują na podstawie istniejących zasad, częściej zaś odwołują się do odpowiednich przykładów. A zatem, podejmując działania powinny nie przez teoretyczny namysł nad istniejącymi zasadami, ale dzięki przykładowi danemu przez innych. Święci i bohaterowie bardziej na nas oddziałują niż mędracy<sup>13</sup>.

Tego typu poglądy głosi np. Thomas Kuhn. Twierdzi on, że nawet w nauce paradygmaty odgrywają większą rolę niż szczegółowe zasady, że mniej problemów rozwiązuje się przez podawanie reguł, a więcej w bezpośrednim starciu z istniejącymi trudnościami. Preto nawet najdokładniejsze reguły nie są w stanie wpływać skutecznie na podejmowanie przez ludzi decyzji<sup>14</sup>.

Przeciwnicy tezy o użyteczności zasad moralnych powołują się na badania psychologiczne, które pokazują, że mężczyźni częściej kierują się zasadami niż kobiety, co nie oznacza jeszcze, iż ich wrażliwość jest bardziej rozwinięta niż kobiet, że kierowanie się zasadami czyni z nich istoty lepsze pod względem moralnym. Poza tym, o czym miałyby świadczyć inne badania, wiele zachowań opartych jest bardziej na myśleniu asocjacyjnym, niż na abstrakcyjnym. Postępowanie według zasad moralnych polegałoby raczej na kojarzeniu odpowiednich par zachowań i na podejmowaniu decyzji bez analizowania wszystkiego, co jest niezbędne do podjęcia decyzji właściwej<sup>15</sup>.

Z pewnością uwagi te nie są pozbawione słuszności, niemniej jednak byłoby wielkim uproszczeniem sądzić, że nasze decyzje nie muszą opierać się na pewnych zasadach. Można byłoby się nawet

---

<sup>13</sup> „Determining what one ought to do involves neither knowing and applying a rule nor specifying a good and predicting which course of action will most efficiently field access to it. Rather one resolves moral ambiguity and makes choices by envisioning what some paradigmatic individual Gould do in the same situation”. H. Alderman, *By Virtue of a Virtue*, Review of *Metaphysics* 36(1982), 61. Por. B. Mayo, *Ethics and Moral Life*, Macmillan, London 1958, 214n.

<sup>14</sup> T. Kuhn, *The Structure of Scientific Revolutions*, University of Chicago Press, Chicago 1970<sup>2</sup>, 189-200.

<sup>15</sup> Zob. H. L. Dreyfus, S. Dreyfus, *Mind Over Machine*, Macmillan, The Free Press, New York 1986, 35.

pokusień o pewne porównanie z językoznawstwem, gdzie występuje wzajemne powiązanie używanych przykładów i opanowywanych reguł. Jest tylko sprawą praktyki, w jakiej kolejności będziemy sobie język przyswajali; czy zaczniemy od reguł, jak to najczęściej bywa w przypadku nauki obcego języka (zwłaszcza przez dorosłych), czy też przez naśladowanie innych, (zwłaszcza mówiących do nas rodziców). W naszych działaniach najczęściej nie powołujemy się na istniejące zasady moralne, ale kierujemy się intuicją, co wcale nie znaczy, że bez zasad byłoby nam równie trafnie podejmować właściwe decyzje.

Zasady nie muszą od razu wyjaśniać nam, dlaczego coś jest dobre. Dla zrozumienia sposobu posługiwania się zasadami bardzo przydatna wydaje się analogia z nauką, gdzie często potrafimy coś przewidzieć bez umiejętności wyjaśnienia dlaczego tak jest. Podobnie jest w przypadku rozwiązywania problemów moralnych. Jeżeli wiem, że ktoś jest uczciwy i zwraca pożyczone pieniądze, które mógłby sobie ewentualnie zatrzymać, to jest i dla mnie przykładem, że powinienem postąpić tak, jak on postępuje, chociażby ten ktoś nie potrafił wyjaśnić, dlaczego oddaje dług<sup>16</sup>.

Powyższe rozważania były eksplikacją struktury wyjaśniania tego, jakie są źródła czynów natury moralnej. Pokazały one, że nie da się twierdzić, że istnieją jakieś szczegółowe prawdy moralne, a jednocześnie kwestionować istnienie ogólnych zasad moralnych. Musielibyśmy bowiem pokazać, że albo istnieją prawdy moralne, które nie dają się wytłumaczyć, a więc stosowanie zasad normujących postępowanie jest bezcelowe, bo i tak nie wiemy, jaka jest treść prawdy moralnej, albo że wyjaśnianie konkretnych moralnych faktów jest także specyficzne, że nie da się porównać z żadnym innym. Taka perspektywa wydaje się jednak sprzeczna z naszymi codziennymi odczuciami. Dlatego, nie pozostaje nam nic innego, jak tylko przyjąć tezę, że istnienie szczegółowych prawd moralnych domaga się zasad, które by je wyjaśniały. Nie da się bowiem oddzielić wyjaśniania od przewidywania tego, co jest naszą powinnością, ani też nie można poprzestać jedynie na samym wskazywaniu przykładów odpowiednich zachowań bez podejmowania próby wyjaśnienia, do jakich odwołują się one zasad.

---

<sup>16</sup> Por. C. Brown, *Moral Truths and Moral Principles*, [www.trinity.edu/cbrown/papers/moraltruth.html](http://www.trinity.edu/cbrown/papers/moraltruth.html), 2005-09-03, 18.

## CONTEMPORARY DISCUSSIONS ON THE RELATIONSHIP OF MORAL FACTS TO MORAL PRINCIPLES

### Summary

What is the relationship between moral facts and principles? What explanations can we use in ethics? To what extent do they differ from those used in empirical sciences? Are ethical principles a frame of reference for moral conflicts, and if so, to what extent? Isn't the application of principles an impoverishment of morality? Doesn't a reference to ethical principles diminish what is crucial for morality, i. e. doesn't it ignore human emotions which accompany decision making, as M. Nussbaum points out? These are the most important questions this article attempts to answer. The author tries to show that even a widespread perception of something as being good or wrong does not release us from the duty to look for certain principles. Thus, the important thing is not whether such principles determine our explanation, or whether they are necessary for our explanations being successful, but the fact they must exist so that the preferences of some acts over others we constantly encounter may be ultimately explained. Moral features are metaphysical, not linguistic in nature. This article presents these problems in the light of the views proposed by D. Ross and R. Hare, and discusses various modes of explanation.